Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 28 Lutego 1911 roku | № 25

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Monita secreta czyli instrukcye tajne.

W swoim czasie jeden z myślicieli francuzkich, Montclair nazwiskiem, pisząc o jezuitach tak się wyraził: „Czy koniecznem jest dla wiary katolickiej, aby istniała korporacya, ustawicznie zajęta szerzeniem zabobonów i zniepráwieniem moralnem za pomocą zasad, które niewątpliwie wywołałyby rumieniec wstydu na obliczu pogan? Jeżeli Francya nie pozbędzie się ostatecznie jezuitów, to zostanie wkrótce podzielona na zabobonnych nieuków i bezbożników".

Obecne stosunki we Francyi potwierdzają aż nadto wymownie prawdę słów Montclaira.

„Proszę wyobrazić sobie stowarzyszenie, — pisze Sauvestre — którego pojedynczy członkowie zerwali wszelkie więzy, łączące ich z rodziną, ojczyzną i innymi ludźmi, a wszystkie wysiłki skierowali do jedynego potężnego celu: rozwoju swego stowarzyszenia i zapanowania jego nad wszystkimi ludami całej kuli ziemskiej przy pomocy wszelkich możliwych środków. Proszę wyobrazić sobie jeszcze, że ten związek olbrzymi swoim regulaminem i swoją polityką zdołał zastąpić zasady wiary, potrafił opanować stopniowo i nieznacznie książąt Kościoła, których — lubo się oni do tego nie przyznają—utrzymuje w istotnej niewoli, tak dalece, iż ci, którzy, oficyalnie noszą tytuły i uważani są za odpowiedzialnych kierowników sprawami tego świata, są tylko powolnem narzędziem w ręku ukrytej i milczącej potęgi".

Takimi są Jezuici.

Nieustannie wypędzani, powracają zawsze i... stopniowo a pokryjomu osiedlają się i zakorzeniają potężnie. Konfiskata majątku, lubo ich boleśnie dotyka, jednak krzywdy im nie wyrządza: strata zostanie wkrótce w wieloraki sposób powetowana. Zajmują się oni jednocześnie wyłudzaniem spadków i handlem o awanturniczym zakroju. Spowiednicy, kupcy, lichwiarze, handlarze świętościami, wynajdują coraz to nowe rodzaje dewocyi dla zapewnienia sobie zbytu. A jednocześnie wtrącają się do polityki i wichrzą w państwach, które im dały przytułek a sami panujący drżą przed nimi na swoich tronach. Straszną bowiem jest ich nienawiść! Biada temu, kto stał się ich wrogiem!

Samo niebo — według ich nauk — ma dla nich względy szczególne, przy pomocy których każdy, ktoby im zawadzał—choćby stał u szczytu wielkości—pada nagle, jakby piorunem rażony. Henryk IV, „jedyny król, o którym lud zachował pamięć“, spotyka na swej drodze trzech po kolei skrytobójców i umiera pod sztyletem fanatyka właśnie w tym czasie, gdy miał rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Austryi, przychylnej dla jezuitów. Klemens XIV, papież, kasuje zakon jezuitów i umiera wkrótce w strasznych boleściach wśród mocno podejrzanych okoliczności.

W obecnej chwili jezuici pragną osiąść wśród nas, pragną — jak piszą w podaniach do sfer odnośnych — rozpocząć walkę regularną z Maryawityzmem, uważając widocznie dotychczasowe sposoby zwalczania nas za niezdarną i bezcelową partyzantkę.

W sąsiedniej Galicyi otworzyli swe kolegia i usiłują wychowywać młodzież polską w swoim duchu.

Zgromadzenie to wzrasta ustawicznie w bogactwa i wpływy i nic nie jest wstanie powstrzymać jego rozwoju, skoro znajduje wszędzie ludzi gotowych mu usłużyć wzamian za korzyści materyalne czy duchowne.

Jako obywatele i publicyści uważamy sobie za święty obowiązek dać poznać naszemu społeczeństwu bliżej tych, którzy chcą jego losami kierować.

Praca, którą naszym czytelnikom tutaj dajemy, jest sekretnym podręcznikiem zakonu jezuitów.

Nieraz usiłowano odmówić wiarogodności temu dziełku i uniewinnić tym sposobem jezuitów, dla których stanowi ono kodeks poufny i tajny...

„Każdego wykroczenia można się zaprzeć“ —uczą jezuici. Znakomity zaś teolog, jezuita Sanchez, głosi wyraźnie: „Można przysięgać, iż się czegoś nie uczyniło, chociażby to rzeczywiście miało miejsce, rozumiejąc w myśli, że się tego nie zrobiło pewnego określonego dnia lub też przed urodzeniem, lub mając w myśli inną tego rodzaju okoliczność — tak, aby wymawiane słowa ukrywały sens rzeczywisty. Jest to bardzo wygodne w wielu wypadkach, a zawsze bardzo słuszne, gdy chodzi o czyjeś zdrowie, honor lub majątek.“

Wiadomo zaś, że jezuici są niewzruszeni w swych zasadach, jako też zwyczajach, według znanego aforyzmu: „Sint ut sunt, aut non sint[2]).

Ażeby zaprzeczeniu nadać pewną cechę wiarogodności, należałoby zacząć od wykazania, że postępowanie jezuitów nie ma nic wspólnego z przepisami, zawartymi w „Monita secreta“. Tymczasem, rzecz się ma zupełnie odwrotnie, gdyż czyny jezuitów odpowiadają najzupełniej tym przepisom.

W miarę nawet—jak ich wpływ ogarnął duchowieństwo świeckie, to ostatnie przejmowało się ich duchem i obyczajami. Dowody tego są aż nazbyt liczne i znane powszechnie, byśmy je mieli tu przytaczać.

Kroniki sądowe Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Francyi, Niemiec i Polski obfitują w szczegóły.

Wystarczy przeczytać „Instrukcye tajne“, by zrozumieć ducha jezuickiego, jaki w nich panuje. Przejrzyjmy rozdziały: „W jaki sposób należy zajmować wdowy i rozporządzać ich majątkiem?“ „Co czynić, aby dzieci wdów obierały sobie życie zakonne lub dewocyę“? „Co trzeba zalecić spowiednikom i kaznodziejom ludzi możnych“? „W jaki sposób wyznawać pogardę bogactw“?

Łaskawy czytelnik zechce je przeczytać wszystkie, gdyż warte są tej fatygi i osądzić osobiście, czy przepisy te są martwą literą. Czy zaprzestano otaczać pieczołowitością wdowy, wyłudzać spadki, buntować dzieci przeciw rodzicom, intrygować u możnych, wywierać wpływ na

[1]) „Uczynki moralne“ t. III str. 2.

[2]) Niech będą, jakimi są, albo niech nie będą wcale.

politykę narodów oraz pracować wytrwale nad jedynem swem zadaniem, dążącem nie do tryumfu religii, ale do tryumfu „Towarzystwa Jezusowego“ i utrwaleniem jego panowania nad światem?

Zatem, skoro postępowanie jezuitów jest dokładnem wprowadzeniem w czyn Instrukcyi tajnych, musimy z konieczności uznać autentyczność tego dziełka. Bo—albo jezuici wzorują się na niem, albo też ono zostało skopiowanem z ich wzorów. W obu tych wypadkach nie sposób powiedzieć, że jest to wymysł lub oszczerstwo. Faktem jest niezaprzeczonym, że Instrukcye tajne zostały po raz pierwszy wydane w Paryżu 1661 roku i że jeszcze dzisiaj istnieją rękopisy łacińskie daty wcześniejszej.

W wydaniu z r. 1824 czytamy: „Podczas wojen religijnych, jakie miały miejsce w Niemczech, niektóre kolegia jezuickie zostały zdobyte i przetrząśnięte przez zwolenników reformacyi. Znaleziono wtedy w archiwach egzemplarze rękopiśmienne Monita secreta oraz dwa wydania prawie współcześnie drukowane: pierwsze w Pradze czeskiej, drugie w Padwie. To ostatnie, wydane na pergaminie, stanowi dalszy niejako ciąg Konstytucyi Towarzystwa Jezusowego. Wszystkie trzy wydania, aczkolwiek drukowane podług różnych rękopisów, zgadzają się zupełnie między sobą“.

I dziwna rzecz, kiedy jezuici wichrzyli w jakiem państwie, zawsze znajdowała się jakaś ręka życzliwa, która rzucała na nowo to dziełko w społeczeństwo i każdym razem przezorne „Towarzystwo Jezusowe“, przeczekawszy burzę, zdołało je wykupić pokryjomu i usunąć wszystkie znajdujące się w obiegu egzemplarze.

Praca niniejsza, oparta na studyum Karola Sauvestre'a, porównana została z rękopisem łacińskim ks. Brothier, ostatniego bibliotekarza jezuitów przed rewolucyą oraz z wydaniamif rancuskiemi z lat 1718, 1819, 1824 i 1845. To ostatnie, wydane w Blois przez p. Ducant'a, późniejszego członka Konstytuanty i prefekta policyi z 1848 r., zaopatrzone zostało w doskonałe uwagi i jak wszystkie dziełka przeciw jezuitom pisane, zupełnie znikło z obiegu.

Czujemy się przytem w obowiązku podać krótki rys historyczny dziejów zakonu jezuitów.

Widzimy z niego, że jezuici byli kolejno zewsząd wypędzani i że wszędzie powracali ukradkiem niezmordowani.

Uroczyście potępieni w swych czynach i zasadach we Francyi, umieli jednak na nowo otworzyć swe szkoły w tym kraju, z którego trzykrotnie byli wypędzeni.

Ministrowie upadają, rządy się zmieniają, rewolucye wstrząsają krajem, prawa podlegają reformom a jezuici zawsze i pomimo wszystko pozostają. Oni jedni nie zmieniają się nigdy. I ta nieporuszoność — oznaka ich siły — stanowi jednocześnie ich potęgę. Ruch wszakże jest prawem istnienia. Wszystko co żyje, podlega zmianom. To stanowi treść postępu. Potężne „Towarzystwo Jezusowe“ — to związek umarłych a dzieła jego, to dzieła śmierci.

Założone w epoce, w której społeczeństwo europejskie dźwigało się wreszcie z długiej i krwawej nocy średniowiecza, postawiło ono sobie za zadanie cofnąć wstecz ten prąd, który unosił ludzkość ku światłu i wiedzy. Pochodni rozumu przeciwstawi ono dogmat posłuszeństwa biernego na kształt trupa; czystej i ożywczej światłości sumienia — przedajność probabilizmu i kazuistyki.

Kult świętych zastępuje kult Boga. Różne praktyki religijne zastępują moralność, religia ustępuje miejsca zabobonowi, a ponieważ duch ludzki nie może zatrzymać się w swym pochodzie, przeto wytwarza się coraz większy przedział między wiarą a rozumem. Ateizm szerzy się wszędzie a jezuityzm dąży do zabicia uczuć religijnych. W zamian za to, daje nam obłudę.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Postanowienie obowiązujące.** Jak donosi „Warsz. Dniewn.", generał-gubernator warszawski, na zasadzie ukazu Najwyższego z dnia 11-go sierpnia roku 1910 z punktu 1-go i 2 go art. 15-go przepisów o ochronie wzmocnionej ogłosił poniższe postanowienie obowiązujące dla powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego, zamojskiego, janowskiego, krasnostawskiego, sokołowskiego gub. lubelskiej, — bialskiego, włodawskiego, radzyńskiego, konstantynowskiego, sokołowskiego i siedleckiego — gub. siedleckiej oraz pow. augustowskiego gub. suwalskiej:

I. Zabrania się:

1) Udzielać za pieniądze lub bezinteresownie mieszkań dla gromadnego nauczania dzieci lub dorosłych, jeżeli na takie nauczanie nie wyjednano pozwolenia w sposób, przewidziany przez prawo, lub też, jeżeli osoby nauczające nie posiadają wymaganych przez prawo świadectw;

2) współdziałać w zakresie zabronionego nauczania (punkt 1-szy) udzielaniem zapomóg pieniężnych lub innych na ten cel przeznaczonych, pracą osobistą, skłanianiem lub zachęcaniem innych do uczestniczenia w nauczaniu zabronionem (punkt 1-szy), — a także być obecnym podczas nauczania.

II. Winni wykroczenia przeciw temu postanowieniu ściągają na siebie w postanowieniu administracyjnem karę pieniężną do wysokości 500 rb. lub areszt do 3 miesięcy.

III. Postanowienie niniejsze obowiązuje od dnia jego opublikowania.

Warszawa, 14-go lutego roku 1911 (pod.) generał gubernator, generał-adjutant

Skałon.

— **Walka z sacharyną.** Komisya finansowa Izby państwowej opracowała przepisy co do handlu sacharyną, używaną, jak wiadomo, w celu fałszowania wielu produktów, zwłaszcza win i słodyczy. Na mocy tych przepisów pozwolenie na otwarcie fabryk sacharyny w Rosyi zależne będzie od zgody ministrów: skarbu, handlu i spraw wewnętrznych. Sprzedaż sacharyny będzie mogła odbywać się jedynie z tych fabryk, oraz z aptek za receptą lekarza i ze składów aptecznych, które posiadają specyalne zezwolenie ministra spraw wewnętrznych. Urzędnicy akcyzy będą mogli kontrolować fabryki sacharyny, apteki i składy apteczne. Komisya rządowa zaproponowała karać naruszenie przepisów handlu sacharyną grzywną od 25 do 200 rb., za domieszkę zaś jej do produktów — grzywną od 100 do 300 rubli i więzieniem od 2 do 4 miesięcy, a za trzecim razem nawet do 1 roku i 4 miesięcy obok grzywny, dochodzącej do 1000 rb. Ponieważ obecnie fabryki sacharyny w Rosyi nie funkcyonują, przeto sacharyna dostaje się do Rosyi drogą kontrabandy w ilości kilku tysięcy pudów rocznie.

— **Sprawy celne.** Zawiadomiono tutejsze komory celne, iż w razie kwestyi pomiędzy komorami a interesantami, wolno zapraszać ich, lub ich pełnomocników na posiedzenia zarządów komór. Interesowani powinni w skargach i podaniach zaznaczać, iż życzą sobie być obecni podczas rozstrzygania ich spraw.

— **Zuchwały napad.** W kopalniach nafty Mac-Garvey'a na Kaukazie zabici zostali Anglicy: właściciel kopalni, Mac Garvey, zarządzający, inżynier Bernard, oraz Rosyanin, urzędnik telefonów. Raniono żonę Mac-Garvey'a, stróża i jego żonę. Jak przypuszczają, napad dokonali tamtejsi mieszkańcy.

— **Deficyt szpitalny.** Wydatek, przeznaczony na pokrycie deficytu szpitali i zakładów dobroczynnych w Warszawie, zajmuje w budżecie miejskim od szeregu lat jedno z poważniejszych miejsc. W ciągu ostatnich trzech lat deficyt ten wyniósł ogółem około 3 mil. rubli. Zmiany na lepsze magistrat nie spodziewa się i w r. b. według bowiem przypuszczalnych obliczeń, wysokość deficytu tegorocznego dosięgnie conajmniej cyfry zeszłorocznej. Skromnie wobec tych cyfr wyglądają wydatki, przeznaczone w budżecie miejskim, tytułem sybsydyów różnym szpitalom i instytucyom dobroczynnym prywatnym, jakkolwiek liczba tych instytucyi wynosi z górą dwadzieścia. Do rzędu instytucyi dobroczynnych, korzystających z zasiłków miejskich, należy między innemi warsz. Tow. dobr. które otrzymuje od mag. 6,000 rb. rocznie, Tow. domów zarobkowych — 5,000 rb., Pogotowie ratunkowe—8,000 rb. i kilka innych, które otrzymują od kilkuset do paru tysięcy rubli rocznej zapomogi. W rzędzie szpitali,

otrzymujących subsydya miejskie, pierwsze miejsce zajmuje szpital dla dzieci przy ul. Kopernika, któremu magistrat wypłaca 11,000 rb. rocznie, następnie szp. żydowskiemu dla dzieci magistrat daje 6000 rb., Tow. Czerwonego Krzyża 9,000 rubli.

— **Ofiary dżumy.** Korespondent „Matina“ z Charbina opowiada o straszliwych obrazach, jakie widział w zadżumionym Fudziadzianie.

Zaproszony przez komendanta statku „Charbin“, stojącego na rzece Sungari w okręgu zabezpieczonym od dżumy, korespondent przejeżdżał przez ulicę chińskiego miasta i u samego wjazdu ujrzał o kilka kroków od powozu siedm trupów, leżących na bruku. Otaczało je kilkudziesięciu Chińczyków. O kilka kroków dalej cztery trupy leżały w rynsztokach.

Dalej dogorywał Chińczyk, sprzedający orzechy. Zwymiotował na swój towar i umarł. Przechodnie chińscy, jak gdyby nigdy nic, zbierają te orzechy...

Z jakiegoś domu wynoszą umierającego i rzucają go na ulicę. Korespondent pyta policyanta, czemu nikt nie przedsiębierze środków zaradczych. Ten odpowiada, że trupy leżą tak po dwa i trzy dni i że zresztą to nie jego rzecz.

Nad brzegiem Sungari leżą dwa nagie trupy, trzeci nawpół ubrany. Dwa psy odrywają jednemu z nich głowę, kruki rozrywają resztę.

W drodze na statek korespondent naliczył 18 trumien w krzakach nadbrzeżnych. Ogółem widział 36 trupów.

Korespondent chciał się przekonać, czy to prawda, że wiele trupów rzucają wprost na lód na Sungari. Udał się więc tam, gdzie zimują łodzie celne i kilka parowców. Schodził jedną z ulic najbliższych od Charbina.

Koło jednego z domów tej ulicy zobaczył trumnę, z której wyglądała zaciśnięta pięść. Trumny nikt nie pilnował, każdy mógł się do niej zbliżać i, „naturalnie żadnej dezynfekcyi“. Dalej ujrzał podobnie opuszczoną trumnę, z której wyłaniało się jakieś brudne ubranie. „Żadnej dezynfekcyi“.

Nad brzegiem wyspy na Sungari o 80 do 100 metrów od młyna psy rozdzierały trupa nagiego Chińczyka, któremu pozostała tylko głowa i szkielet. Ręce, brzuch i nogi były już pożarte. Koło tych szczątków ludzkich stała rozbita trumna, druga zamknięta i trzecia otwarta, zawierająca skurczonego trupa. Dalej znów pies pożerał ciało ludzkie.

Wyspę pokrywają gęste krzaki, nad krórémi krążą chmary kruków i kawek.

Ta wysepka, leżąca bardzo nizko, zo-

DWÓR PAPIESKI.

Przy wejściu do Watykanu, tego ostatniego schroniska więźnia dobrowolnego“, mimowoli rzucają się w oczy charakterystyczne figury znakomitych gwardzistów papieskich.

Wąsaci to junacy—albo ciemni o płomiennem wejrzeniu bruneci, albo rudzi, to też o błękitnem oku blondyni.

Jedni z nich maleńcy, ale czupurni, żywczni, drudzy — olbrzymy prawie — wolni, spokojni.

Wszyscy oni odziani w rażący oczy, ty, krzykliwy kostyum, w którym przeważa jasno-żółta barwa.

Na głowach ich albo stalowe hełmy, lub fantastyczne birety.

Pantofelki, pończochy z kokardami, bufiaste rękawy dopełniają całości.

Oręż ich stanowi — szabla, halabarda z XV wieku, lub karabin szybkostrzelny systemu Henri-Martini.

Jednem słowem coś obcego, coś nienaturalnego i do tego stopnia wyskokowego i przeciwnego obecnemu prozaicznemu życiu, że mimowoli widok ich zdaje się być ułudą, fantazyą, teatralną dekoracyą, nigdy zaś realną rzeczywistością.

Co prawda, jest to prawdziwa dekoracya tylko. Jako siła bojowa, g w a r d y a p a p i e s k a równa się zeru; jakieś 2-3 godziny mogłaby powstrzymać napór tłumów bezbronnych na Watykan, ale i 5 minut nie wytrzyma bitwy z regularnem wojskiem, które posiada choćby jedno działo szybkostrzelne.

Obok tego w o j e n n e g o korpusu istnieje w tymże Watykanie i drugi po-

stanie na wiosnę zalana, a leżące na niej zadżumione trupy popłyną do Amuru.

Podobno wiele trupów zebrano już z lodu.

Cały Fudziadziań, według „Lokal Anzeigera“ ma być spalony.

ZAGRANICZNA.

* **Orkan.** Orkan, który szalał na zachodniem wybrzeżu Norwegii, zrządził wielkie szkody. Śnieg leży na metr przeszło wysokości. Nieustannie napływają wiadomości o rozbitych statkach rybackich, a fale wyrzucają na brzeg zwłoki topielców.

* **Obrona brzegów amerykańskich.** Izba poselska uchwaliła kredyt 5,300,000 dolarów na ufortyfikowanie brzegów i wysp. Fortyfikacye kanału Panamskiego nie są tą sumą objęte.

* **Japonia i Ameryka.** Wrażenie wywołuje tu wiadomość, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych dowiedział się, że Japonia dąży do przymierza zaczepno-odpornego z środkowo-amerykańskiemi państwami.

* **Zaburzenia w Portugalii.** W Portugalii północnej wzmaga się coraz bardziej ruch za przywróceniem monarchii. W Paredes, w kościele miejscowym, wygłosił ubiegłej niedzieli ksiądz kazanie przeciwko rzeczypospolitej. Księdza aresztowano, odbili go jednak mieszkańcy miejscowi. W kilku innych miejscowościach musiano powoływać wojsko dla stłumienia rozruchów, W Guardia usiłował minister robót publicznych przemówić do ludności, zaczęto jednak strzelać wobec czego minister uciekł. Wywiązały się następnie groźne zaburzenia uliczne podczas których zginęło kilka osób.

* **Ameryka Północna, a rzeczpospolita w Haiti.** Departament stanu Ameryki Północnej zwrócił się do posła rzeczypospolitej Haiti z protestem przeciw gromadnym egzekucyom, stosowanym przez rząd generała Simona względem rewolucyonistów w Haiti i radził postępować z większem umiarkowaniem.

* **Stany Zjednoczone a Japonia.** Prezydent Taft przedłożył senatowi Stanów Zjednoczonych projekt nowego traktatu handlowego z Japonią. Traktat ten znosi zakaz imigracyi robotników japońskich do Stanów Zjednoczonych. Była to kość niezgody pomiędzy obu mocarstwami, uchwalenie przeto projektowanego przez Tafta traktatu, naprawi rozdrażnione pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi stosunki.

* **Zwycięstwo Francuzów.** Jak donosi gubernator pasiadłości francuskich w Afryce podzwrotnikowej, Darcoutti, suł...

---

dobnież dekoracyjny korpus, złożony z całej armii dworzan watykańskich, noszących różnorodne tytuły historycznego pochodzenia: rozmaici szambelanowie i sekretarze rzeczywiści, tajni i ultratajni, ochmistrze, koniuszowie, marszałkowie, archiwaryusze, strażnicy tego lub owego, pieczętarze, stróże np. del piombo.[1])

Przeglądając listę dworzan papieskich i gwardzistów, mimowoli zdumiewa się człowiek, widząc,że co indywiduum—toh rabia, albo książe, albo herzog, albo baron, albo lord angielski, albo też vicomte francuski.

Ten Niemiec, ten Francuz, ten Węgier, ten Anglik, ten Irlandczyk, ten Hiszpan, ten Meksykańczyk znowu, ten Włoch, ten Portugalczyk, ten Polak wreszcie....

Herby, herby i herby, tytuły i tytuły bez końca.

Tradycyonalnie francuscy książęta, margrabiowie, irlandcy lordowie, hiszpańscy grandowie posyłają na służbę do „jego świątobliwości“ swoich synów. Służba papieżowi uważana jest w tych rodach za zaszczyt. Z tego względu potomkowie tych, którzy ongi grabili Byzancyum i Palestynę lat temu tysiąc blizko, muszą otrzymywać na drogę „przyzwoite wynagrodzenie“.

„Gwardzista“ czyli też „szambelan“, który chce żyć „przyzwoicie“ przy Watykanie, musi wydawać w rok około ... tysięcy franków.

To należy także do tradycyi i „dobrego tonu...“ Wtedy dopiero m... arystokrata mówi z poczuciem godn... osobistej: „Nie upadłem na twarz w... to. Przynajmniej żyłem jak nie... burżu...

(C. d. n.)

1) „Custode del piombo“ kanclerz mający w swej pieczy pieczęć do ołowiu.

S'Enusi zajął stanowisko wrogie względem Francyi i usiłował ze stronnikami swymi uciec do Sudanu egipskiego. Oddział francuski pod dowództwem kapitana Medarda zaatakował wojsko sułtana, które okopało się w pobliżu Faty. Pomimo silnego oporu Francuzi odnieśli zwycięstwo. Zabici: sam sułtan z trzema synami, kilku wodzów i 300 żołnierzy, rannych 400 żołnierzy. Francuzów poległo: 8 żołnierzy, 2 oficerów i — 18 żołnierzy jest rannych.

* **Ciekawa szkoła.** W angielsklem mieście portowem Portsmouth powstała szkoła istotnie niezwykła, uczęszczają bowiem do niej poważni admirałowie i dowódcy ogromnych pancerników angielskich, nauczycielami zaś są młodzi, gołowąsi porucznicy marynarki, podlegli poza szkołą każdemu skinieniu dostojnych swoich uczniów. Szkoła ta powstała z incyatywy admirała lorda Fishera, gdy piastował urząd pierwszego lorda admiralicyi. Wobec niesłychanie szybkiego rozwoju techniki wojennej, rozumny ten naczelnik marynarki angielskiej spostrzegł niebezpieczeństwo, na jakie narażona byłaby flota angielska w razie wojny, gdyby na jej czele stali ludzie, którzy przed laty kilkunastu opuścili szkołę marynarki i nie mieli czasu zapoznać się z nowemi zdobyczami wiedzy technicznej. Wybrał tedy 15-tu kontradmirałów i kapitanów, którym polecił uczęszczać do szkoły specyalnej, obejmującej kurs 3-tygodniowy nowych sposobów używania artyleryi okrętowej i sygnalizowania, oraz kurs 3-tygodniowy nowych sposobów walki na morzu przy pomocy torped i statków podwodnych. Lekcye w niezwykłej tej szkole rozpoczęły się d. 14-go b. m., a wygalonowani uczniowie słuchają nodzwyczaj pilnie wykładów młodych swoich nauczycieli.

Rewolucye w Ameryce i Japonia.

Jedno z pism niemieckich podaje rzekomo z ust osoby wtajemniczonej oryginalne oświetlenie przyczyn rewolucyi w Meksyku i rzeczypospoiitych środkowo-amerykańskich.

Więc w rewolucyi meksykańskiej, trwającej już trzy miesiące, główną rolę gra rzekomo antagonizm Stanów Zjednoczonych i Japonii. W czasie zaostrzenia się sprawy imigracyi Japończyków do Kalifornii groził zatarg zbrojny, ale wówczas Stany Zjednoczone nie były dość silne na morzu, a Japonia wyczerpana była finansowo po wojnie z Rosyą. Zrozumiała jednak, że w przyszłości rozstrzygnięty być musi problemat panowania na oceanie Spokojnym pomiędzy nią a Stanami Zjednoczonymi. Przygotowując się do przyszłej wojny, Japonia wysłała tajnych pełnomocników do Meksyku i udało się jej zawrzeć przymierze obronne z prezydentem Diazem na wypadek rozpoczęcia wojny przez Stany.

Następnie udali się delegaci do Ameryki Środkowej. Zawarli najpierw analogiczny układ z prezydentem Nicaragui, Zelayą, przyczem wybrzeże zachodnie rzeczypospolitej miało w razie wojny stać się podstawą operacyjną floty japońskiej przeciwko kanałowi Panamskiemu. Gdy jednak wysłańcy Japonii przybyli do Costariki, której rząd znajduje się pod zupełnym wpływem Stanów, rząd Stanów dowiedział się o planach japońskich, a tajnej policyi udało się nawet wykraść poufne dokumenty japońskie.

Rząd waszyngtoński zdobył się na energię. Stany popierały otwarcie rewolucyę w Nicaragua, prezydent Zelaya został usunięty, a nowy rząd słucha wskazówek Stanów. Na kongresie amerykańskim powzięto rezolucyę silnego ufortyfikowania kanału Panamskiego, wzmacniano wojska amerykańskie na międzymorzu. Stany chcą nabyć wyspy Galapagos, leżące naprzeciwko wylotu kanału od rzeczypospolitej Ekwadorskiej. Meksyk pod wpływem Japonii wymówił traktat ze Stanami, który pozwalał im na używanie zatoki Magdaleny, jako stacyi węglowej. Stany usiłują teraz zrzucić z prezydentury Diaza i ustanowić w Meksyku inny rząd, przychylny dla siebie.

„Berl. Lokal Anz.“ zasięgnął opinii osoby kompetentnej. Osoba ta sceptycznie zapatruje się na te rewelacye co do planów japońskich. Stany Zjednoczone oderwały niegdyś siłą te prowincye północne od Meksyku, które były im potrzebne, a ekonomicznie panują obecnie w Meksyku północnym. Od chwili zajęcia Panamy dążą do uzależnienia zupełnego Meksyku i rzeczypospolitych środkowo-amerykańskich. Ale nie wszystko kłaść należy na skarb rządu w Waszyngtonie. Potężne grupy zainteresowanych osób często na własną rękę mieszają się do spraw obcego państwa, aby w ten sposób zmusić Stany do interwencyi.

Wyszła z druku i jest do nabycia broszura p. t.

W obronie zasad Ewangelii.

Część I (dogmatyczna).

Z powodu krytyki Listu Pasterskiego O. M. Michała, Biskupa Maryawitów, zamieszczonej w Płockim miesięczniku Pasterskim.

Treść broszury zawarta jest w następujących rozdziałach:

I. **Kościół Rzymsko-katolicki i Drakon.**
II. **Czy Maryawici są katolikami.**
III. **Czy biskup Maryawicki jest prawdziwym biskupem.**
IV. **Papież czy Eucharystya.**
V. **Czy papież może być namiestnikiem Chrystusa i fundamentem Kościoła.**
VI. **Czy papież jest głową Kościoła.**
VII. **Czy papież jest opoką Kościoła.**
VIII. **O częstą Komunię Świętą.**
IX. **Eucharystya źródłem życia i jedności.**

Broszura ta, 145 stronic druku licząca, odznacza się nadzwyczaj ciekawą treścią i źródłowo wykazuje prawdziwość Maryawityzmu oraz odstąpienie hierarchii rzymsko-katolickiej od zasad Ewangelii.

Wszystkie twierdzenia poparte są cytatami z dzieł Ojców Kościoła i starożytnych pisarzy chrześcijańskich.

Cena egzemplarza 30 kop. Na papierze welinowym 50 kop. — bez przesyłki.

Dostać można w Redakcyi i w kantorach „Maryawity“.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27